

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: **Katand Jan Paika**

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8—11 godz. rano i 1—5 godz. po południu

PRENUMERATA: w Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pesy urugwajskie

Adres Redakcji „Ludu”: **Curityba — Aven. Dr. Jayme Reis 538**
Adres dla listów: **Curityba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil**
Adres Telegraficzny: **Lud Curityba**

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5\$000
Od 1 „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3\$000
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam 3\$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Journal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Piekarza — Kubisa. W kiosku przy ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Peixoto).

W łachmanach do ziemi ojczystej

GRUPA WIĘZNIÓW MĘCZNIKÓW POLSKICH POWRACA Z PIEKŁA SOWIECKIEGO DO POLSKI

Na granicy polsko-sowieckiej odbyła się dnia 15-go ub. m. wymiana więźniów między władzami polskimi i bolszewickimi.

Warszawski dziennik A. B. C. w ten sposób opisuje tę chwilę: Dzień wymiany więźniów i powrotu z Rosji sowieckiej Polaków-męczenników katowanych z 17 kapłanami na czele, stał się dla ludności okolicznej wielkim świętem narodowym i katolickim. Już od samego rana dnia 15-go ub. m. panowało w pasie pogranicznym wielkie ożywienie. Społeczeństwo kresowe przygotowało się do uczczenia powracających. Ze stolicy przybyli na granicę przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz przedstawiciele władz duchownych dla powitania powracających księży.

Sam akt wymiany wyznaczono na godz. 5 po poł. Ze strony polskiej wysłano wagony wiozące 41 komunistów, poważnie skazanych w procesie Białoruskiej Hromady w Białymstoku z postami białoruskimi: Dworczaninem, Żarskim, Baczyńskim, Wołyńcem, Wołoszynem, Tabrylukiem i Kryniczukiem na czele. Byli to więźniowie skazani przeważnie od 8 do 10 lat więzienia.

Wzaminian za nich władze bolszewickie wydać miały również 41 więźniów Polaków z więzień sowieckich. W czasie drogi do granicy polskiej jeden z tych więźniów, a mianowicie Weryho, zmarł, tak że przybyło na granicę tylko 40 osób.

Ale rzecz przytem charakterystyczna:

Gdy wysłani z Polski komuniści woleli nie ryzykować za brania ze sobą do Sowietów rodzin — przeciwnie, więźniowie Polacy z Sowietów przybyli ze swymi najbliższymi, którzy z radością skorzystali z okazji możliwości powrotu do Polski. Tak więc obok 40 więźniów przybyło z Sowietów 41 osób należących do ich rodzin. Razem 81 osób.

Najlichnieszą grupą z pośród więźniów polskich, wydanych przez Sowietów, stanowią księża. Wielu z nich było skazanych na wyspę Solowieckie. Jest ich ogółem 17 księży rzymskokatolickich i jeden ksiądz unicki.

Na oznaczoną godzinę nadjeżdżają na stacje graniczną z przeciwnych sobie stron dwa pociągi.

Odrzuca się w oczy różnica. Pociąg sowiecki składa się z brudnych, okratowanych „więźniarek”. Pociąg polski, w którym odbyli podróż komuniści składa się z najnowszego typu, niemal komfortowych, wagonów III-ej klasy, z pokrowcami na ławkach. W każdym przedziale przebywało tylko po trzech więźniów i jeden policjant. Przez całą drogę policjanci otrzymali polecenie kupowania więźniom za ich pieniądze wszelkiego prowiantu, jakiego tylko będą sobie życzyli. Wywożeni komuniści skwapliwie z tego skorzystali, nabywając ogromne ilości artykułów spożywczych, prawdopodobnie na zapas. W pociągu, wiozącym komunistów, jedzie jako opiekunka więźniów pani Sepułowska z sowieckiego Czerwanego Krzyża.

Przedstawiciele władz polskich i sowieckich załatwiają między sobą wymianę dokumentów.

W chwilę potem więźniowie z obu pociągów wychodzą. Znowu rzuca się w oczy różni-

ca, której nigdy nie zapomni. Komuś wywożeni z Polski ubrani, dostatecznie, nie mał eleganckie zaopatrzeni w wielkie skóry walizy i kufry, wyglądają wspaniale. Posadź Żarski kroczy na czele z cygarem w ustach.

Równocześnie z pociągu sowieckiego wypują się ludzie wynędzniali, bledzi, niemal w łachmanach, idąc twarzą wybladłą, pełną gorączką oczu. Więźniowie idą w rękach brudne zawątki, lub skrzynki drewniane. Pierwsza wysiada z pociągu sowieckiego pani Bergmanow wdowa po rozstrzelanym zez bolszewików oficerze polim, za nią wysypują się inni więźniowie. Idą krokiem lutyżnym, jakby jeszcze nie wierzyli swemu szczęściu.

Przekraczają granicę. W czasie powitania nie padło ani jedno słowo. Nruszenie ścisłego gardła. Wzdech stają przy. Dopiero po chwili księża przybyli z Sowietów otoczyli oczekującego po polskiej stronie delegata nuncjatury księdza Rutkowskiego.

Zrazu brzy się sposób odróżnić owszystkich innych więźniów. Wszyscy ubrani w takie same dopakie łachmany. Jeden tyłek, prątka Skalski zdołał ukr. pod koszulą sutannę, którą należał po przekroczeniu granicy.

(Dokończenie na 2-giej stronie)

Jan Ficiński

MOJE PRZYGODY dziennikarskie z frontu

Jak Sztab Gen. Limy czytał moje korespondencje w „Ludzie”.

Aracaju 10. IX. 1932.

Przeszedłem małą przygodę, i to z tego powodu, że zamieszczam korespondencje z frontu w „Ludzie”. Było to tak. Cztery dni po powrocie z Faxiny, siedzę sobie i gawędzę w najlepsze z moim serdecznym przyjacielem, porucznikiem Armando, delegatem policji w Buri; ten naraz nagle przypomina sobie coś i wyciągając z kieszeni jakiś dokument, daje mi do przeczytania, pytając, czy jako Polak nie znam przypadkiem czełka o nazwisku podanem w dokumencie.

Patrzę, czytam i... poczę się strasznie wierzyć mi się nie chce! Był to telegram z Kurityby z rozkazem uwiezienia J. Ficińskiego, motocyklisty za korespondencje podawane pokryjomo do gazety „Lud”, zaznaczając, że redaktor owej gazety „Lud” już jest uwieziony!

Ku wielkiemu przerażeniu delegata wyciągam ręce do niego i mówię, że może mnie zakuć, bo poszukiwaną osobą jestem ja sam. Zdebił! Naprawdę delegat

też się spoc. Był tak zmartwiony, że musiałem go pocieszać. Chcac — chcąc, musiał mnie przedstawić generałowi. Ale zrobił to podczas kolacji, gdy sztab był w najlepszym humorze.

Ajutant sztabu poddał mi badanie. Rezultat brzmiał następująco: J. Ficiński brazylijanin nat. akademik inżynierii, urzędnik, wolarzusz z 30 r. obecnie szef mdocyklistów pisał pamiętniki do „Ludu”, nie wiedząc, że to niejedwólone; może w każdej chwili zrehabilitować artykuły, gdyż akurat otrzymał od rodziny te numery gazet.

Wrażenie było ogólnie przychylnie dla mnie. Kazano mi dostarczyć zrehabilitowanych moich korespondencji.

Zacny prucznik Armando osobście zawoził mi w nocy do Faxiny (tam zostawiłem pisma) rano po balonowej podróży z przeszkodami, jak psucie się auta i t. p. doręczyłem sztabowi zrehabilitowane artykuły i przeoczyłem, że między innymi i ten z awanturą z wieprzakiem w Caputera.

Szab się uśmieł i bardzo mi się spodobał moje korespondencje. Kapitan Amorety obecny szef sztabu powiedział ze śmiechem, że tymczasem mogę jeszcze w dalszym ciągu używać życia.

Najwidoczniej był to fałszywy i złośliwy donos.

Przygody poza frontowe

Powyższą korespondencję nadesłaną nam przez p. Jana Ficińskiego w formie listu prywatnego nie mieliśmy zamiaru ogłaszać i całe zajęcie chcieliśmy pominąć milczeniem.

Jednakże wieść o zajściu natychmiast została przez pewne „wtajemniczone” osoby rozgłoszona w Kurytybie, a nadto, ponieważ pewne jednostki w celu zapewne zaskłodzenia p. Ficińskiego i Redakcji „Ludu” rozszerzają nadal pogłoski o jakimś uwiezieniu czy represjach w stosunku do naszego pisma, postanowiliśmy powyższy list ogłosić, a nadto wyjaśnić jak sprawa naprawdę się przedstawia.

Ołóż dnia 6-go września za wiadomiono naszą Redakcję, ażeby wyłomaczyła się w sprawie zamieszczania korespondencji z fron-

tu, które rzekomo nie były podane cenzurze.

Jeden z naszych współpracowników zaopatrzwszy się w numery „Ludu” w których zamieszczone były owe korespondencje, oraz oryginały przez policję poprzednio cenzurowane a na które otrzymaliśmy pozwolenie drukowania, udał się do Szefa Policji.

Po zbadaniu sprawy, Policja orzekła, że zarzuty były niesłuszne i natychmiast, bez żadnej trudności, pozwolono nam nadal drukować korespondencje p. Ficińskiego.

Do „uwiezienia” Redaktora „Ludu” nie doszło, ani nawet Ks. Redaktor nie musiał udawać się na Policję.

Przykre owo zajęcie bynajmniej nas nie zniechęciło w staraniach, ażeby Czytelnikom naszym dać nadal świetne korespondencje p. Ficińskiego z frontu walki.

Szanownemu Panu Janowi Ficińskiemu, który pomimo trudów i niewygód wojennych i innych przykrości, bardzo ochotnie nadsyłał nam interesujące korespondencje z frontu, składamy imieniem Czytelników w Redakcji serdeczne podziękowanie.

Redakcja.

UWIEZIENIE KILKU DZIENNIKARZY I POLITYKÓW W SÃO PAULO

Z São Paulo donoszą, że między innymi, zostali uwiezieni dziennikarze Osvaldo Chateaubriand dyrektor dziennika „Diario da Noite” i Julio de Mesquita Filho, dyrektor dziennika „Estado do S. Paulo”, oraz doręczono akt mandatu uwiezienia kilku innym dziennikarzom.

Z polecenia Interwentora Federalnego ze S. Paulo, genera-

ła Valdomiro Lima uwieziono także p. Plinio Barreto, naczelnego redaktora dziennika „Estado do S. Paulo”.

Dziennik kurytybaki „Gazeta do Povo” donosi, że w S. Paulo sporządzona jest lista, na której znajduje się 250 nazwisk przywódców prasy, politycznych i wojskowych, którzy mają być uwiezieni i odesłani do Rio.

DO RIO PRZEWIEZIONO PRZYWÓDCÓW CYWILNYCH REWOLUCJI PAULISTAŃSKIEJ

Z Rio donoszą, że przybył tam specjalny pociąg z S. Paulo, w którym przewieziono więźniów politycznych, między innymi, znajdują się: pp. Joaquim Sampaio Vidal, Francisco Morato, Thyroso Martins, były

szef Policji, Godofredo Teles, były prefekt z S. Paulo, Francisco Cunha Junqueira, były sekretarz Rolnictwa, kilku dyrektorów dzienników i polityków. Wszyscy więźniowie zostali umieszczeni w więzieniu.

Helena Werpachowska

Zwiedzamy Poznań!

(Ciąg dalszy.)

Zabytki. Miasto bez Żydów. Gościnność Poznańczyków. W pogoni za pracą. Wracamy na Podlasie.

Świerższe Borki, 17. VIII. 32.

Jest jeszcze w Poznaniu Muzeum Raczyńskich i Wielkopolskie.

Silczny jest widok na rzekę Wartę i pięć mostów rozpiętych na niej.

Jest błękitne kino słońca, bardzo efektowne, lecz nieodpowiedni strój służby, czerwone, fra-

kowe grinitury, jakoby wśród nieba pojawili się mieszkańcy odcłani piekielnej; brakuje im tylko czarnych różków i ogonków miła.

Poznań jest niezmiernie słodki, posiada nie tylko wiele cukierki, gdzie tak kawa, jak i ciastka są niesmaczne, ani nawet w zblizniu niepodobne w smaku do War-

szawskich, lecz jest wiele sklepów cukierniczych, gdzie sprzedają cukierki i czekoladki na wagę i w bombonierek.

Poznań ma ogromną zaletę, w tem cudownem mieście absolutnie nie widać żydów. Śawiliśmy tam parę dni, ciągle zwiedzając, lecz nie zdarzyło nam się nigdzie usłyszeć szwargotu żydowskiego.

Poznań ma bardzo ładne, położenie, nie jest równą płaszczyną, jedne ulice lekko spadają w dół, inne unoszą się ku górze, jest falisty.

Może to trochę męczące, gdy trzeba wiele chodzić, lecz ma swój specyficzny urok. Bardzo ciche, pomimo dużego ruchu i czyste miasto, powiedziałabym iż zamieszkuje go zrównoważona ludność.

Poznańcy są ogromnie gościnni; te parę dni spędziliśmy w domu kuzynki Księża Profesora Posadzkiego, gdzie nas bardzo serdecznie i gościnnie przyjmowano, mieliśmy wrażenie iż jesteśmy u rodziny.

Zwiedzając Poznań, obserwowaliśmy bacznie, chcąc zainstalować się tutaj, jaką pracę znaleźć, lub jaki dział handlu prowadzić. Klimat tam o wiele zdrowszy jak na mokradłach Podlasia, lecz widocznie tu nam przeznaczono do czasu wegetować. O posadzie biurowej w Poznaniu dla mnie, lub dla męża, niema mowy, a co do handlu to jedni radzili sklep spożywczy, inni handel „słodkościowy”, lecz to wykluczone, gdyż w Poznaniu zbankrutowało tylko kilka dużych firm, małe się trzymają, a handlu cukierniczy chyba jest wystarczającą ilością i jest to luksusowy dział kupiectwa.

Od nas Poznań jest bardzo daleko odległy, kosztowny jest więc przewóz mebli, a w tych czasach w Polsce sprzedać cośkolwiek to doprawdy równa się darowi, gdy znowu kupić płaci się więcej, jak jest wartość pieniądza.

I Poznań nie udzielił nam jaśniejszego spojrzenia w przyszłość, chyba to, iż ten dzielny i ofiarny człowiek, Książę Posadzki obiecał modlić się za nas.

Polska wypróbowała nasze charaktery. Są tysiące zagwożdżone w ziemi polskiej, trzeba je ciężką walką zdobyć.

Jedziemy w powrotną drogę, znowu przez Łódź i Warszawę do cichego Podlasia, na smutną wieść, żegnajcie moi mili.

Z Brazylii

ODDZIAŁY GEN. JOÃO FRANCISCO WYMASZERUJĄ DO MATTO GROSSO

„Correio da Manhã” donosi, że wojska dowodzone przez generała João Francisco, które obecnie znajdują się w Botocatu, udadzą się do Stannu Matto Grosso w celu ścigania pozostałych rewolucjonistów.

DEMOBILIZACJA WOJSK, KTÓRE ZNAJDUJĄ SIĘ W S. PAULO.

Z S. Paulo donoszą, że wojska znajdujące się obecnie na terytorjum Stannu S. Paulo zostaną zdemobilizowane w następującym porządku:

Wszystkie Korpusy Posiłkowe i Policja Stanowa powrócą do swych miejscowości skąd pochodzą.

Oddziały 9-y R. C. I-y, 7-y R. I. i 2-gi B. C. udadzą się do S. Paulo.

Oddziały 11-ty R. I. pozostanie w Botocatu; 12-ty R. C. I. pozostanie w Sorocaba; 8-y R. I. pozostanie w Santos; 8-y B. C. 9-ty B. C., 14-ty B. C., 3-ty G. A. C. i jedna bateria 6-go G. A. C. jedna sekcja transportów i jedna sekcja lotnicza pojedą do Bauri.

Wojska z Parahyba, Pernambuco, Santa Catharina (14 B. C.)

GORĄCE POWITNIE więźniów - męczenników

Pierwszy posiłek na polskiej ziemi — litanie. — Męki i tortury jakie znosili więźniowie (Dokończenie ze strony 1-sz)

Wszystkich więźniów, polskich których Sowiety wydały wiadom polskim odprowadzają do strażnicy wojskowej.

Tu spożywają pierwszy posiłek na ziemi ojczystej. Orkiestra gra hymn narodowy. Z wszystkich piersi wyrwa się szloch.

Wśród więźniów znajduje się dwóch żołnierzy i jeden sierżant K. O. P-u porwani przed kilkoma miesiącami przez bolszewików na granicy. Prążą się w swych łachmanach i meidują się swym dowódcem. Koleżki czempredzej zabierają ich do strażnicy, gdzie natychmiast ich wykąpano i przyodżiano w mundury.

Po krótkim posiłku o godz. 6.30 pociąg wiozący wyzwolonych z piekła sowieckiego, rusza do Stołpców. Na dworcu w Stołpcach zgromadziły się tysiączne tłumy. W poszekalaną skupiają się członkowie rodzin więźniów, przywiezieni z Rosji sowieckiej poprzednim, osobnym pociągiem. Wielu z nich, choć przebywali przecież w tym samym kraju co więźniowie, nie widzieli swych najbliższych od szeregu lat. Do więźniów sowieckich najczęściej rodzin się nie dopuszcza.

Na dworcu rozgrywają się wzruszające sceny powitań. Wielotysięczny tłum wznosi okrzyki. Więżniowie z trudem przeciskają się przez ciżbę ludzką do bufetu dworcowego, gdzie na udekorowanym kwiatami stole, przygotowany jest obiad. Czołowe miejsce zajmuje ks. prałat Teofil Skalski. Podnosi się przedawiciel rządu naczelnik Rolewicz, który wita więźniów na ziemi polskiej. Potem zabiera głos, jako przedstawiciel Ojca Świętego, książę prałat Franciszek Rutkowski.

— Czuję się niezmiernie szczęśliwy, że w zastępstwie J. E. ks.

Nuncjusza stołkiego, który nie mógł osie przybyć, mógł w imieniu apostołskiej powitujących na łono ojczyznaków, czoiogodnych kapłan, panie i panów, których uci niedole sam przez szereg dzieliłem. Zarzem oświadczył, że Jego Świątobliwość Oj. Święty przeayła im przez ję usta swoje ojcowskie powienie, wyraża otuchy i te błogostawieństwo.

Mowy idąca za drugą. Wreszcie poisi się książę prałat Skalski chwila słowa jego przerywałoch. Wyraża gorące podziwianie dla tych, co nie zapomi o nim, gdy w podziemnych łach na wyaspach Solowich, pędził okrutny żywot.

— Cierpieni przez które przeszedłem — zmi rozodręganym głos kapła, — to tylko spełnienie obcażku w imię religii.

W czasie prawienia księdza Skalskiegoiele osób wybuchła płaczemObiad skończony. Na sali trzą się grupy. Więżniowie, mi że są strażliwie wyozajnie wyrażają bynajmniej noty udania się na spoczyne Jeszcze nie wierzą swemu szczęściu.

Więżniowie dostatniej chwili nie wiedzieli tem, że jada do Polski. Wyrtno ich noszą z więzień, wadzio do pociągu i powieziono, nie owiać dokąd ani po co. Spodzawali się przeniesienia do jakis gorszych więzień, niektórzy przygotowywali się na śmierć, gdy dopiero w Jarosławiu turwizyżca im przedstawicielka Czerwonego Krzyża, pani Proszawa, powiadomiła ich o radowej nowinie. Do chwili przekroczenia granicy obawiali się pszece, czy się coś nie zmiana.

Sensacyjna publikacja niemiecka o kwestji polskiej

W ostatnich dniach ukazała się w Berlinie sensacyjna broszura pod tytułem „Die politische Frage: plóra Fritz Sellin'a, która zasługuje na uwagę.

Jako motto postawił Sellin na czele swych wywodów hasło: „Kwestja polska rozstrzygnie o przyszłości Europy!”

Fritz Sellin, jak łatwo wyczytać między wierszami, to były pruski oficer sztabowy, wywodzący się ze starej szlacheckiej rodziny. Do napisania swej publikacji zabrał się ze sumiennoscia i z obiektywizmem. Ta rzeczowosc pozwoliła mu ustalić, że pokojowi Europejczy przagrają dwa zasadnicze problemy: 1) antagonizm Niemiec wobec Polski i 2) propaganda rosyjskiego bolszewizmu.

Sellin kreśli międzynarodową sytuację Polski, ściśniętej w obęgi niemiecko-bolszewickie, zaznacza karygodne zapomnienie o olbrzymiej zasłudze Polski, która w roku 1920 piersiami swych bohaterkich żołnierzy osłoniła zachodnią

Europę przed zalewem bolszewickim ratując kulturę chrześcijańską.

Głównym trzonem wywodów Sellin'a a jest dowd przeprowadzony przezeń i podstawie wyłącznie niemieckich źródeł że Pomorze i tak wany „Korytarz polski” nimnieszahanych metod germaizacyjnych tam stosowanych — językiem i kulturą wiekową a integralną oczęścią Polski.

Osobno rozpatruje Sellin sprawę Prus Wschodnich i — na podstawie materjał statystycznego — określa spokojnie pozycję tej prowincji iemieckiej w ogólnym bilansie polityki europejskiej.

Broszura Sellin'a est prawdziwym „zdarzeniem” politycznym i powinna nappinąć zagraniczną wywrzęd odpowiedni wpływ. A może spasi się i to, co pisze Alfred Fak („Allg. Rundsch.” 3-go listopada 1932 roku), może Sellin zdada: „wbić w głowy niemieckie prawde o tak strasznie oziernianej Polsce...”

i 7-y B. C. udadzą się do Santos, skąd drogą morską powrócą do miejscowości swego pochodzenia.

50.000 KONTÓW ROCZNIE.

Opracowany przez ministra komunikacji, p. José Americo, plan udzielenia pomocy i pracy północnym Stanom przewiduje wydatek 50.000 kontów rocznie przez przeciąg czteru lat.

JĘNCY BĘDĄ PUSZOZENI NA WOLNOŚĆ.

Z Rio donoszą, że krzba jeńców wojennych umieszczonych na Ilha das Flores, Ilha Grande i pobliskich wyspach dochodzi do 6000 osób.

Wszyscy jeńcy, prócz jeńców-oficerów zostaną wypuszczeni na wolność.

Z Santos wyruszył już jeden okręt Lloyd'a ażeby przewieść

KALENDARZ „LUDU”

już wyszedł z druku i jest w sprzedaży

po 2\$500

Kalendarz „Ludu” wydany starannie, zawiera wielką ilość ilustracji i fotografii z życia Kolonii Polskiej w Brazylii, Polski i całego świata. Niezmiernie ciekawe artykuły naukowe, powieściowe i humorystyczne pouczą, zaciekwają i rozwesela każdego Czytelnika.

pierwszy transport uwolnionych jeńców w liczbie 800 osób.

Paraná

INTERWENTOR ZATWIERDZIŁ PODANIE W SPRAWIE NADWYŻKOWYCH TERENÓW W RIO CLARO.

Interwentor Stanu Paraná, p. Manoel Ribas zatwierdził (29.IX.32) podanie w sprawie pomiaru ziemi i sprostowania linii zachodniej Kolonii Rio Claro, gdzie znajdowała się nadwyżka terenów o powierzchni 1.308.277 metrów kwadratowych pochodząca z różnych lotów; nadwyżkowe te loty ziemi mają być sprzedane tym osobom, które je obecnie zajmują; w tym celu zainteresowani powinni wnieść nowe podania.

KURYTYBA

NIEPRZELICZONE OBLIGACJE POŻYCZKI PRZEDŁOŻONE MINISTROWI SKARBURZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy powiadomiła Centralny Związek Polaków w Brazylii, że wykaz niezgłoszonych i dotąd nieprzeznaczonych obligacji „Pożyczki Odrodzenia” z 1920 roku zterenu brazylijskiego wraz z podaniem C. Z. P. o jaknajszybze przeliczenie i wypłaenie pożyczki, zostały przedłożone Ministrowi Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej.

EGZAMINA W KOLEGIUM IM. H. SIENKIEWICZA. Zarząd Kolegium im. H. Sienkiewicza w Kurytybie niniejszym podaje do wiadomości, że egzamin końcowa w Kolegium odbędzie się w następującej kolejności:

- 22 października godz. 8—12, matematyka piśmienna na wszystkich kursach,
- 24 października godz. 8—12, polski piśmienny na II i III kursie,
- 24 października godz. 8—12, portugalski piśmienny na I kursie,
- 24 października godz. 1—4, portugalski piśmienny na II i III kursie,
- 24 października godz. 1—4, polski piśmienny na I kursie,
- 25 października, przedmioty portugalskie i polskie na I kursie,
- 26 października, przedmioty portugalskie i polskie na II kursie,
- 27 października, przedmioty portugalskie i polskie na III kursie.

AUTO ZDERZYŁO SIĘ Z TRAMWAJEM.

Ubiegłej niedzieli na placu Zacharyas auto towarowe marki „Chevrolet”, bez numeru, należące do „Kolumny Plaisant”, a prowadzone przez zofera Bronisława Pafel zderzyło się z tramwajem jadącym od ulicy Aquidabam, a prowadzonym przez p. Jana Biernackiego.

Wielka uroczystość w Związku Polskim

W dniu 16-go Października b. r. o godzinie 3-ciej po południu honorowych członkom, którzy ukończyli 25 lat przynależenia do Związku Polskiego i nie pobierali zapomóg przez powyższy okres czasu. Po wręczeniu dyplomów t. j. od godziny 5-tej po południu do 12-ej w nocny odbędzie się zabawa taneczna połączona z loterią fantową. Zarząd Związku Polskiego zaprasza wszystkie Rodaków o jaknajliczniejsze przybycie na powyższą uroczystość.

Za Zarząd Dobrzański Stefan — sekretarz.

Silne zderzenie spowodowało wykołowanie się tramwaju i uderzenie obok znajdującego się auta prywatnego.

Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Santa Catharina KS. MIĘSOPUST CHORY.

Od kilku tygodni leży ciężko chory w szpitalu w São Bento ks. Hiacenc Mięsopest, proboszcz parafji w Rio Vermelho

Rio Grande do Sul

CZTERY LATA WIĘZIENIA OTRZYMAŁ NIESUMIENNY KOLEKTOR.

Wyższy Trybunał Sądowy skazał byłego kolektora stanowego z Erechim, Celestina Antonio de Souza Franco na 4 lata więzienia i 12 lat utraty praw sprawowania jakiegokolwiek urzędu publicznego. Celestino oskarżony jest o naruszenie skarbu stanowego na sumę 51.763\$061.

ZAKOŃCZENIE roku szkolnego w Kolegium im. H. Sienkiewicza

Z okazji zakończenia roku szkolnego w Kolegium im. H. Sienkiewicza odbędzie się dnia 29 października, o godz. 9-ej nabożeństwo w kościele Ks. Misjonarzy.

Wieczorem o godz. 8-ej popis w sali Związku Polskiego. Na program popisu złożą się: 1. Przemówienie. 2. Popisy chóru Kolegium. 3. zespołu skrzypcowego. 4. Deklamacje. 5. Tańce. 6. Obrazek sceniczny.

Specjalnie na Popis: nowe dekoracje, kostjmy, efekty świetlne. W dniu popisu od godz. 8-ej po południu w sali Związku Polskiego będzie otwarta wystawa prac uczniów.

Zarząd Kolegium im. H. Sienkiewicza w Kurytybie, niniejszym zaprasza na egzamin, wystawę i popis.

Za Zarząd Kolegium Wł. Rademski — sekretarz

Wielka uroczystość w Związku Polskim

Dnia 5-go października zmarł po długiej chorobie, zaopatrzonej Sakramentami Świętymi

TEOFIL WIŚNIEWSKI, najdawniejszy kupiec w Agua Branca, znany i szacowany powściągliwie dla prawości charakteru i uczciwości. To też ze szczerym żalem odprowadzamy go na miejsce wiecznego spoczynku licząc reszce Rodaków i Brazylijan. Oześć Jego pamięci!

Za Zarząd Dobrzański Stefan — sekretarz.

PIĘKNA ZOSIA I DZIE DO WOJSKA

Przez 22 lat była kobietą. Naraz obciąża warkocze i oświadczyła... że jest mężczyzną.

Pp. Szemplińscy, zamożni ziemianie pod Plockiem, mieli urodzić córkę Zofię, lat dwudziestu, o której względy jako panny przyszłoję, ubiegali się okoliczni młodzież. Panna Zofia studiowała w Warszawie, lecz wakacje spędzała u rodziców. Tegoroczne wakacje zakończyły się jednak w sposób nieoczekiwany. Panna Zosia obciąża warkocze, oświadczyła krótko i węzłowato, że jest... mężczyzną.

Początkowo myślano, że dziewczyna kpi sobie z otoczenia, alści lekarze w Plocku potwierdzili jej słowa. Rodzice zwrócili się wobec tego do adwokata Zgliczyszczyńskiego, który przeprowadził zmianę w metryce urodzenia i p. Zosia odąd nazywa się... Zbigniew Szempliński. Wobec tego pociągnięto p. Zbigniewa do wojska, którego komisja lekarska zakwalifikowała do służby w wojsku, dając mu kategorię »9«.

SPRAWIEDLIWY SĘDZIA

Trybunał sędzi jakiegoś oskarżonego o kradzież. Przewodniczący trybunału, nie bardzo zdecydowany co do wysokości kary, nachyla się do sądziego z prawej strony i pyta:

— Według pańskiego zdania... ile?

— Trzy miesiące.
— Doskonale.

Następnie to samo pytanie do kolegi z lewej strony:

— Według pańskiego zdania... ile?

— Trzy miesiące.
— Doskonale.

I wydaje wyrok.
— Sześć miesięcy więzienia!

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w »LUDZIE«

„Oświata”

Av. Dr. Jayme Reis 583 C. P. 155 Curitiba, Parana poleca swe wydawnictwa... Słownik Portugalsko-Polski... Gramatyka języka portugalskiego...

NB. przy zamówieniach listowych należy opłaci przesyłkę pocztową.

KLUB DE MERCADORIAS Rua 15 de Novembro 282 - Curitiba. Maszyny do szycia Singer...

Atelier de Arte Christa (wyroby artystycznych figur i figurek)

Gerd Claassen Av. Vicente Machado 580, Curitiba - Parana

Fabryka figur: w różnych stylach i wielkościach: Aniołów, grup, Binstów, Dróg krzyżowych, Krucyfików i t. p.

Naprawa i polychromia (wielobarwna)

Figury i statuy z cementu na emenarze, do ogrodów i t. p. Balustrady, Wazony, ornamentacje i słupy ozdobne.

Podjął się wykonania Ofiarzy, Ambon, Konfesjonaliów oraz innych sprzętów do Kościołów w różnych stylach.

Obstalunki dostarcza się do każdej miejscowości w Brazylii

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach. Praktyka ogólna. Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pecherza i włosów...

„Acendedor Record” jest to masa do podpalania; nie brodzi i nie eksploduje, jak nafta lub alkohol.

Mala Real Ingleza - image of a ship

»Darro» 16-go Października do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

Do Montevideo i Buenos Aires: Alcantara 24 Października, Desna 30

Z Santos do Europy: Darro 16 Października, Almazora 22, Alcantara 5 Listopada

Sprzedaje się szyciarki 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Lotwy, Irlandii, Czechosłowacji, Jugosławii, Austrii, Rumunii, Bessarabii.

Cia Marte Rua 15 de Novembro 257-261 - Caixa postal 220 - CURITYBA

APTEKA HUMANITARIA - DROGARIA Rua Dr. Trajano Reis N3 - Curitiba

Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich. Recepty, lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.

Kupuje się kaszę w każdej ilości; płaci się 3\$500 za »kwartę«.

Praca Generoso Marques 52

Apteka Tell

DROGARIA Sigel Etzel & Cia. Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne. Vermicella Tell wróg robaków i glist...

„Acendedor Record” jest to masa do podpalania; nie brodzi i nie eksploduje, jak nafta lub alkohol.

DR. CARLOS MOREIRA, Lekarz. Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. Konsultorium: Pharmacia Lacerda...

DR. CARLOS MOREIRA, Lekarz. Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. Konsultorium: Pharmacia Lacerda...

Skiad Pierwszorzedny Polski Artykulow Spozycwych Wladyslawa Jozefa Brzezińskiego

przy RUA IGNACIO LUSTOZA 41, rog RUA DUQUE DE CAXIAS

Każdy chce kupić dobrze i tanio a zwłaszcza w czasie kryzysu. Otóż w moim składzie można kupić tanio i dobre artykuły spożywcze jak: cukier, mąkę, ryż, ziemniaki, otręby i dużo innych artykułów...

Posiadam artykuły tylko w najlepszym gatunku i sprzedawam je bez pośredników za gotówkę i dlatego mogę sprzedawać je bardzo tanio.

Pijcie Kawę Tosca NAJSMACZNIEJSZY NAPÓJ CODZIENNY. Do nabycia we wszystkich sklepach.

Wynosi 224\$200 (dochód 295\$900; rozchód 71\$700). Wszędzie tym, którzy brali czynny udział w zorganizowaniu obchodu a zwłaszcza pp. St. Wikowskiemu, P. Dróżynskiemu, St. Reznerowi, K. Szymańskiemu, Fr. Miętkiewiczowi, St. Sadowskiemu, dzielnemu prezesowi, oraz p. J. T. Wiśniewskiemu, Szcz. Wiśniewskiemu i jego Małżonce, a przewodzącym p. nauczycielowi J. Chmielewskiemu, który kierował całym programem i był jego sprężyną — składamy szczerze podziękowanie. Komisja Oświatowa.

Piękna praca oświatowa w Tow. Orła Białego w São Feliciano

Nowy budynek szkolny. — Działka przystępna do i szej Komunii Świętej. — Nauczyciel się żeni. — Z zabawy zebrano na czysto przeszło pół centa. — Zgoda i spokój. — Wszyscy z tego zadowoleni.

São Feliciano 22 września 1932. Czytając różne korespondencje z życia i pracy innych Towarzystw, pobudza to i nas do napisania kilku słów o naszym Tow. Białego Orła na linii Evaristo Teixeira.

Nie mamy tu na myśli wymienić imion ofiarodawców ani ofiarę pracę naszych członków. bo są to ludzie zbyt skromni, aby się na to zgodzili, trzymają się zasady tej zasady, niech nie wie lewica co daje prawica, a przytem wiedzą, że pracować dla celów społecznych to nie jest żadną łaską, ale obowiązkiem każdego dobrze myślącego człowieka, a że pracują to niech posłużą to, że w krótkim czasie pobudowano obszerny dom murywany mający 16 metrów długości, 11 m szerokości. Również mieści się w nim duża sala szkolna gdzie może pomieścić 100 dzieci, są przedziały na bibliotekę, bufet, kuchnia i dwa pokoje dla nauczyciela, przytem towarzystwo posiada 3 hekt. ziemi pod ogród. Na dzień 18-go września zaprosiliśmy lubianego i szanownego Ks. Zajkowskiego, aby odprawił nabożeństwo w naszej szkole. Piękna pogoda wiosenna zdawała się sprzyjać temu. To też od rana liczne gromadki naszych kolonistów zdążyły w tym dniu przyspieszo, konno i wozami w strópieszo, konno i wozami w strópieszo, konno i wozami w strópieszo, konno i wozami w strópieszo...

W niedzielę, w dzień uroczystości, słotny przedtem czas zamienił się w piękną pogodę. Na odgłos moździerzy poczuli napływać ze wszystkich stron ludzie, a nawet i członkowie T-wa Kościuski z L. Botocudo wraz z szkołą i p. nauczycielem A. Waszkowskim na czele; dalej młodzi dzieć szkolna z naucz. p. J. Ku-

nie skąpią grosza jeżeli widzą, że ich praca idzie na cele oświatowe. A że nasi koloniści nie żałują grosza na oświatę to i w tem dowód, że utrzymują nauczyciela o własnych siłach, nie oglądając się na niczyją pomoc. Jest to może i lepiej bo nauczyciel więcej przypinuje dzieci zamiast co miesiąc jeździć autem na wyścieczki. Mówi stare przysłowie że zgoda buduje a niezgoda rujnuje a że w naszym Towarzystwie panuje jedność i zgoda to zadowolamy tylko, że nie pozwalamy się do nas mieszać żadnemu pseudo-postępcowi; od tych »zachowaj nas Panie«.

Na zakończenie Zarząd T-wa składa serdeczne podziękowanie Księżom Salezjanom za ich gorliwą pracę około naszych dzieł. Również podziękowanie tym wszystkim, którzy swoją obecnością i ofiarnością przyczynili się do podniesienia funduszy na cele społeczno-oświatowe. Część im zato! Prezes: Andrzej Trzaskowski. Sekretarz: C. Kazimierz Czarnocki.

Z G U A R A N I

Wpólny obchód »Cudu nad Wisłą« na Linji Harmonia Velha. Na kolonii L. Harmonia Stara ryła, przeprowadzając się czołnem przez rzekę.

Obchód rozpoczął się uroczystą Mszą św. odprawioną przez Przew. Ks. E. Pinocego; w przemowie okolicznościowej Szan. Kaznodzieja mówił o dzielnych bohaterach, podnoszących męstwo i ufność w zwycięstwo w walce za dobrą sprawę.

Po nabożeństwie odbyła się loteria fantowa, urządzona dla dzieci; następnie działwa trzech sioł popisywała się śpiewami i de-

klamacjami. Nauczyciele pp. A. Wasowski, J. Chmielewski i J. Kuryło wygłosili odpowiednie do uroczystości odczyty, nagradzane hucznie oklaskami a przepiękane śpiewami, deklamacjami, oraz okrzykami na cześć Prezydenta R. P. prof. Mościckiego, Marsz. Piłsudskiego oraz Brazylii. Dalsza część obchodu odbyła się na świeżem powietrzu; młodzież szkolna popisywała się gimnastyką i sportem. Wieczorem aż do późna w noc odbywała się zabawa dla starszych. Czysty dochód z obchodu wynosi 224\$200 (dochód 295\$900; rozchód 71\$700).

Nowy wynalazek Marconiego

Siedząc w Kurytybie możemy pisać w Warszawie telewizji. Jak twierdzą, aparat odbiorczy telewizyjny będzie słońskowo tani. Jeszcze bardziej sensyjnę przedstawiała się nowe zamierzenia Marconiego. Na posiedzeniu brytyjskiego towarzystwa naukowego w Londynie twierdził on, że obecnie pracuje nad przesyłaniem energii elektrycznej bez pomocy drutu, co byłoby rzeczywiście epokowym wynalazkiem w dziedzinie elektrotechniki.

Komunikat C. Z. P.

Biuro Główne C. Z. P. uprzejmie zwraca uwagę, że listy pieniężne do C. Z. P. lub do Wydziałów C. Z. P. powinny mieć tylko taki adres: União Central dos Polonos, Curitiba, Caixa postal 412, Paraná. (bez żadnych innych dodatków na kopercie). Natomiast do środka listu pieniężnego należy dodać kartkę z informacją do kogo są te pieniądze i na jaki cel są przeznaczone.

Sklep Artykułów Spożywczych Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
PRACA COONEL ENES 30. RÓG SÃO FRANCISCO —
CURITYBA

Bank Francusko - Włoski Południowej Ameryki Ulica 15 de Novembro — Róg 1-ro de Março Curityba

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100 MILJONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Frs. 137 MILJONÓW

33 Filje w Brazylii, Francji, Argentynie, Urugwaju, Chile i Kolumbji
Korespondent oficjalny Skarbow francuskiego i włoskiego.

Złatwia wszelkie operacje Bankowe na najlepszych warunkach.

Podje muje się przesyłek pieniężnych do Polski w złotych w każdej innej walucie za pośrednictwem następujących banków:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa.

Filje: Baranowice, Będzin, Brześć n/Bugiem, Częstochowa, Kalisz, Katowice, Kowal, Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Płock, Poznań, Radom, Równe, Sosnowiec, Wilno i Włocławek i korespondenci we wszystkich miastach polskich.

Bank Francusko - Polski, Paryż

Filje: Częstochowa, Gdańsk, Katowice, Łódź, Poznań i Warszawa

„A Vencedora“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.

Cukierki malinowe, kokosowe, mętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Procz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Upraszają się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. FRANCISZEK LACHOWSKI
Curityba — Rua Cabral N 451 — Curityba

SMAKOSZE PIWA PIJA W LECIE TYLKO

Cruzeiro Pilsen — Pomba Corôa
niezrównanie najlepsze jasne piwa od lat istniejącego browaru:
Cervejaria Cruzeiro — Telefon 495 i 751

Baczność!

Wszystko pocenach zniżonych. Książki do nabożeństwa — wielki wybór. — Co dopiero nadszedł z Europy! — Obrazy religijne, figury kościelne, kropielniczki, lichtarze i wszelkie inne towary dewocjonalne! Wszelkie przybory szkolne. Drukarnia i Introligatornia. — Fabryka pieczętek gumowych i metalowych.

C. E. SCHULZ & COMP.
Rua Barão do Serre Azul 66-72
CURITYBA — Paranã

POLSKI HOTEL HOTEL MARTINS

Właściciel: M. Jaruga
RUA RIACHUELO N. 114 —
CURITYBA — Paranã —
Naprzeciw Pałacu Muncyjalnego, róg
Placu Dr. Gen. Marques, Caixa Postal 463.
Tel. 989.

Kuchnia pierwszorzędna. Urządzenie wspaniałe w modnym żelazobetonowym pałacyku z wszelkimi wygodami i higieną. 50 pokoiów urządzonych z komfortem. — Ceny przystępne.

Słynne lekarstwo HAEMATOGEN D-RA HOMMELA



rozpowszechnione po całym świecie już od 85 lat działa znakomicie przeciw: Anemii, Sklerozie Ssachotom, Malarji, Neurastenji, grypce, febrze, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorom kobiecym, skrofom, astenji, i t. d.

Lekarswo
HAEMATOGEN D-Dr. Hommela
działa ze skutkiem.

Nie jest tak wygodne jak Oświetlenie Elektryczne

—0—0—

Korzystajcie z tej okazji!

OD 1-GO PAŹDZIERNIKA DO 15-GO LISTOPADA 1932

Oplata depozytu 6 w ratach.

TAKSA POŁĄCZENIA ELEKTRYCZNEGO WYNOŚI 6\$000 DLA TYCH, KTÓRYM WYŁĄCZONO PRĄD OD DWÓCH MIESIĘCY.

ODDZIAŁ HANDLU

Cia Força e Luz do Paranã

Kto chce jechać do POLSKI lub z Polski do BRAZYLJI niech się uda tylko do solidnej Kompanji Okrętowej

„Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

JEDNOLITA TRZECIA KLASA.

KOMPANJA TA SPRZEDAJE BILETY BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIASTA W POLSCE i odwrotnie bilety „chamada“ z Polski do Brazyliji.

Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazyliją i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.

Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela P. TEOFIL G. VIDAL

Curityba — Praça Carlos Gomes 315-321
Paraná

Deposito Atlantica

Restauracja.

Rua M. Floriano Pezoto 278 — Curityba.
Wszelkie nabożeństwa z Atlantyki są do nabycia. — Dostarcza się je do domów na zawołanie. Ceny fabryczne. — Telefon 790.

Bardzo tanio i z gwarancją wyrabia i naprawia biżuterję złote, srebrne i t. d. oraz zegarki. Złoci, srebrzy w ogniu. Słubne złote pierścienki.
Kazimierz Wojnarowski
Rua Barão do Rio Branco N. 338 — Kurytyba, obok Hotel Jonscher.

Józef Balcewicz

O Hodowli Jedwabników

(Ciąg dalszy)

Równy gładki trzon bez szkarad bujniejszy rozrost, więcej i większych liści i dłużej będzie trwał, niż koszlawy, pełny blizn i szkarad analogicznej gładki i udobrzeźnia. Stąd — należy zwracać bożą uwagę na wyhodowanie dobrego — mocnego trzonu.

W Paranã morwa roślinie w czerwy razy szybciej niż w Polsce i dwa i pół niż we Włoszech. Wobec czego w tym samym roku — w szkółce musimy pamiętać o koronach drzewa.

Co nagle — to po djabie. To najszybsze i najlepiej się da zastosować do płoćw, krzaków i morwy nisko piennej, których tu w Paranã dla hodowli jedwabników nie radzę nikomu, chyba dla upiększenia lub jako paszę dla bydła — to owšem.

Liść całkowicie nadaje się z morwy od trzech lat do góry — to jest zasada. I jeżeli się mówi, że dla młodych gasieniczek daje się drobno-krajany liść młody, to nie znaczy, że z młodego drzewka morwowego — przeciwnie z czubków najstarszego drzewa dzikiej, kalabryjskiej, lub moskatel. Właśnie i to ma każdy hodowca zapamiętać, że karmienie gasienic liśćmi z drzewa morwowego poniżej wieku trzech lat jest przyczyną prawie jedyną chorób i niedomagań gasienic. O tem szerzej wspomnę przy hodowli.

Przypadłoby, że morwa w płacie, morwa krzacasta lub nisko piennej dadzą więcej liści. Lecz liść ten również może być użyty tylko w czwartym roku, powtórze, że płoć lub krzak po trzech latach tu ma tyle zgrubiejsze, i tak go mszyca opanuje, że da 3/4 liści nieużytków, zaledwie 1/4 części zdrowych. Nie przeczę, że kto posiada morwał stary, duży, a płoć lub krzak ścięte z morwy dzikiej, w trzecim i czwartym okresie może dodawać niedużą ilość z krzaków lub płoćw poniżej 3 lat wieku.

Pomimo tego, nawet i powyżej 3 lat z tej samej morwy nie każdy liść będzie jednakowo pożywny — co poniżej wykaże.

Gdy już wiemy, gdzie mamy za-

kladać przyszły morwał, zanim będziemy tam flansy przesadzać, musimy ich doglądać, aby wyhodować w szkółce tak, by one do chwili przesadzania już posiadały podstawowe, górne rozgałęzienie do uformowania przyszłej korony — drzewa morwowego.

Abym łatwiej zorientować się poczem nam potrzebna korona i dlaczego taka, a nie inna koronę formować, musimy sobie uprzytomnić, że wychowując morwę — celem naszym

Sensacyjny wynalazek w rolnictwie

W ciągu 10 dni może wzrosnąć 8-krotny plon

W polskich sferach rolniczych wywołał niezwykłe zainteresowanie sensacyjny wynalazek niemieckiego chemika, który może wywołać przewrót w produkcji hodowlanej.

Jak wiadomo, już od dłuższego czasu sfery rolnicze interesowały się sprawą zwiększenia plonów rolnych. Czynnione w tym kierunku doświadczenia wskazywały, iż sprawa ta jest zupełnie możliwa, to też badania prowadzone w innych krajach. Szczególnie interesował się niemi znany chemik niemiecki dr. Spangenberg, który próbował rozwiązać to zagadnienie drogą chemiczną. I oto obecnie nadeszła wiadomość, iż starania jego uwienczone zostały wspaniałymi rezultatami.

Uzyskał on mianowicie drogą chemiczną t. zw. zieloną paszę dla bydła. Wynalazek jego polega na tem, że przy jego zastosowaniu przyplesza się kielkowanie ziarna.

Doświadczenia przeprowadzone z wynalazkiem dr. Spangenberg, dały sensacyjne wprost rezultaty. Okazało się bowiem, że przy zastosowaniu jego metody, z jednego centnara ziarna

jest aby otrzymać jak najwięcej liści i aby otrzymać liści jak najpożywniejszych, ponieważ na jednej i tej samej morwie mogą być liście pożywnie, mniej pożywnie i wcale bezwartościowe.

Wobec tego, że sezon hodowlany tuż, a produkcja prawie, że więcej jest zależna od jakości niż od ilości liści morwowych, hodowca, aby otrzymać jak najlepsze rezultaty w hodowli musi mieć gruntowne pojęcie o liściu.

Jakim już wspominał liście z morwy dzikiej (Morus alba vulgaris) są najpożywniejsze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kukurydzy, soi lub bawełny można otrzymać w ciągu dziesięciu dni 8 centnarów paszy.

W ten sposób można otrzymać ośmiokrotny plon w ciągu 10 dni. Tak niezwykłego postępu w dziedzinie rolnictwa dotychczas jeszcze nie notowano.

Zaznaczyć przytem należy, że zawartość witamin, w uzyskanej sztucznie drogą paszy zielonej jest daleko wyższa aniżeli w paszy naturalnej. Podwaja wartość mięsa i ilość tłuszczu mleka u bydła, karmionego tą paszą.

Polskie sfery rolnicze zamierzają skomunikować się z towarzystwem niemieckim, które zakupiło wynalazek dr. Spangenberg i przeprowadzić doświadczenia w Polsce.

MÓW DO MNIE JESZCZE

— Widzisz Izydorku, my będziemy bardzo szczęśliwi. Od babci dostanę kamienicę, od tatusia 10 tysięcy dolarów, od mamusi wille w Ciechocinku...

— O, mów dalej, kochana, mów! Ja chętnie ci słucham!

Chciała się uczynić młodszą

i straciła prawo do spadku

Niektóre panie mają zwyczaj rozbienia się „młodszymi“ przez odejmowanie sobie lat, co może mieć czasem przykre następstwa, zwłaszcza jeśli to odmłodzenie się uskuteczniło zostało przez podanie fałszywych dat urodzenia do dokumentów.

Wypadek taki zaszedł w Równem. Pani K., wychodząc przed laty za mąż, mając lat 38, podała przy spisaniu aktu ślubu datę urodzenia o 10 lat późniejszą, a że ksiądz tak jej rodzinę, jak i ją dobrze znał, a panna młoda rzeczywiście wyglądała młodo, przeto wierząc jej słowom, nie zażądawszy przedłożenia metryki urodzenia, podaną mu datę wpisał do metryki ślubu i ksiązek.

Mineło około lat 40. Pani K. miała zamożną a niezamężną siostrę która niedawno zmarła, wobec czego pani K. stała się jej generalną spadkobierczynią, a że wskutek powikłań życiowych materyjalnie podupadła, przeto w samą porę przychodzący spadek miał się stać dla niej wybowieniem z jej ciężkiej obecnej doli. I tu mści się zaczyna to jej niewinne naporoz fałszerstwo. Sąd bowiem odmawia jej prawo do spadku, gdyż według daty przedłożonej metryki ślubu, nie może ona być siostrą zmarłej swej siostry, bo data jej urodzenia podana w tym akcie przypada na parę lat po śmierci jej rodziców, co znaczy, że rodzice zmarłej nie są rodzioami pani K. Na jej nieszczerosć, zaginęły też i ksiązki z aktami urodzeń danej parafji, tak, że pani K. nie może obecnie przedłożyć metryki urodzenia, a ze względu na jej wiek, liczy bowiem 78 lat, nie może także znaleźć naocznych świad-

ków, którzyby mogli zeznać, że jest ona córką swych rodziców. Jak się ta sprawa zakończy jeszcze nie wiadomo, p. K. ma obecnie za swą lekkomyślność wiele kłopotu i zmartwień.

Zabawa na kolonji

Na kolonji dziś zabawa. Już się wszczęła zwykła wrzawa. Już czwały się fogiety. Rewolwery, pistolety...

W sali huczna domingejra. Sprowadzili tam gajtejra. Ten wywłaga z gajt tanzinje I najnowsze kebradzinje...

(Dokończenie w Kalendarzu „Ludu“ na 1933 rok.)

CHIŃSKI LOGIKA.

Profesor Klapka odbywa podróż po Chinach. W Tsientanie widzi, jak jakiś Chińczyk ustawia na grobie swego przyjaciela miszkę z gotowanym ryżem.

— Jak pan myśli — kpi sobie profesor — kiedy ten pański przyjaciel wstanie z grobu, aby skosztować ten ryż?

— Tego samego dnia, w którym wstanie pański przyjaciel, aby powąchać te kwiaty, które pan złożył na jego grobie! — odpowiedział Chińczyk.

DZIWNA CHOROBA

— Co mówił doktor? Co ci jest? — Zdaje mi się że to jakaś budowlana choroba.

— Dlaczego tak myślisz? — Bo mówił, że ja mam płasek w nerkach, a wapno w żyłach.

— CZYTELNIKU! Czy już uregulowałaś zaległą pronumerację „LUDU“?